ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 14 (189) Włocławek, 3—9 kwietnia 1949 r. Cena 8 złotych

Na niedzielę Męki Pańskiej

Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata. Pójdźmy, pokłońmy się.

* * *

Ludu mój, ludu! Cóżem ci uczynił lub czym zasmucił? Odpowiedz mi.

Czyż dlatego, żem cię wyprowadził z ziemi egipskiej, wystawiłeś krzyż Zbawcy swemu?

Co więcej uczynić mogłem dla ciebie, a nie uczyniłem? Zasadziłem cię jako najpiękniejszą z winnic moich! A ty bardzo gorzkim mi się stałeś, bo gdym był spragniony, octem mię napoiłeś i włócznią przebodłeś bok Zbawcy swemu.

Wywyższyłem cię mocą wielką, a tyś mnie zawiesił na szubienicy krzyża.

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, — zmiłuj się nad nami.

* * *

Krzyżu wierny! Drzewo najszlachetniejsze ze wszystkich! Żaden las nie wydał podobnego co do liści, kwiatu i owocu, słodkie gwoździe, słodki ciężar dźwiga!

Stwórca litując się nad nieszczęściem w jakie grzech pogrążył pierwszych rodziców... postanowił aby drzewo przyniosło zbawienie tym, których drzewo potępiło.

Nachyl ramiona Twoje, o Drzewo, nie wyprężaj tak bardzo ich włókien, zmień twardość twą przyrodzoną: stań się miększym oparciem na przyjęcie członków Najwyższego Króla.

Słodkie Drzewo! Ty jedno godneś było dźwigać Ofiarę świata i stałeś się portem zbawienia dla jego rozbitków: ty, któreś zroszone zostało świętą Krwią Baranka.

* * *



Powieki moje zaćmiły się od płaczu mego, albowiem oddalił się ode mnie, który mię pocieszał. Obaczcie wszystkie narody, czy jest boleść podobna do boleści mojej.

O wy wszyscy, którzy przechodzicie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się jeśli jest boleść jako boleść moja.

* * *

Własnemu Synowi swemu nie przepuścił Bóg, ale Go za nas wszystkich wydał.

KANON

Po hymnie uwielbienia, jakim jest prefacja, cisza święta zalega kościół. Kapłan rozpoczyna tak zwany kanon. Rozkłada ręce, podnosi je ku górze. spogląda na krzyż, pochyla głowę, i całuje ołtarz i szeptem odmawia od wieków uświęcone, niezmienne modlitwy. bezpośrednio poprzedzające konsekrację, czyli przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.

Jeżeli poprzednie słowa modlitwy niosły z sobą nauczanie i tchnęły łaską — to słowa kanonu mają w sobie nietykalną świętość, umocnioną i utrwaloną wiekami.

Z NAJWIĘKSZĄ CZCIĄ

Wielki sobór powszechny, odbyty w Trydencie w XVI wieku mówi o kanonie z największą czcią:

„Ponieważ rzeczy święte należy sprawować święcie, a ta Ofiara jest rzeczą najświętszą przeto Kościół katolicki ustanowił przed wielu wiekami Kanon święty, ażeby ją godnie i z uszanowaniem składać i pożywać. Kanon jest na tyle wolny od jakichkolwiek błędów, że nie zawiera w sobie nic, coby nie tchnęło w najwyższym stopniu wonią świętości i pobożności, coby nie podnosiło ku Bogu ducha ofiarujących".

I rzeczywiście. Jakaś łaska związana jest z tymi świętymi słowami. Kapłana wymawiającego je owiewa nadprzyrodzona atmosfera tajemnic Bożych. Ducha ku niebu unosi, ciepło w miłującym sercu stwarza. Tenże sobór podaje przyczynę tego dziwnego a słodkiego zjawiska. Przecież od tych modlitw płynie świętość samego Boga-Człowieka. Szeptały je żarliwie wargi Apostołów i Męczenników pierwszych wieków.

„Składa się bowiem kanon — mówi tenże Sobór — zarówno ze słów samego Pana, jako też z podań apostolskich (przekazanych po Apostołach modlitw) i z pobożnych ustaw świętych papieży".

A ustawy papieskie są naprawdę stare. Najmłodsze z nich odnoszą się do VI wieku.

PAPIEŻ I KAŻDY KAPŁAN

Właśnie ta starożytność owej niezmiennej części mszy św. zwanej kanonem najmocniej pobudza nas do wymawiania ich z najgłębszym namaszczeniem. Z jakąż czcią patrzymy na starożytne mury średniowiecznych świątyń. Jaki urok owiewa nam duszę, gdy poglądamy na miejsca, gdzie przebywali wielcy święci, bohaterzy. Jakim wzrokiem patrzymy na pamiątki po nich. A oto tu w kanonie Kościół zawarł najszlachetniejsze, najwznioślejsze słowa błagania i uwielbienia Boga, włączając w nie, jak w złote ramy najczystszy diament, słowa Jezusa Chrystusa. Tyle wieków je powtarzało i tyle wieków powtarzać będzie! I wielcy Męczennicy i światli wyznawcy! Szeptał je i szepcze w otoczeniu kleru każdy papież, powtarza w ciszy wiejskiego kościółka pochylony nad skromnym ołtarzem kapłan. Szept jego idzie od ziemi spalonej skwarem afrykańskiego słońca, wzbija się ku niebu z równin zimnej północy. On też przebija się przez gąszcz ludnych miast, a płynie ku Bogu z szerokich, swobodnych, rzadko zamieszkałych równin i stepów.

Czy zresztą wyobraźnia nasza zdolna jest objąć wszystkie zakątki, gdzie codziennie Najświętsza sprawuje się Ofiara?! Ale dobrze jest czasem wybiec poza płot własnego domu i spojrzeć z wysoka na Boże, najświętsze sprawy. A zwłaszcza w chwili, gdy w skupieniu stajemy w świątyni, uczestnicząc w mszy św.

Jeden ze znakomitych znawców obrzędów mszalnych tak każe patrzeć na kanon:

CZCIGODNY I NIETYKALNY

„Ze względu na swe powstanie, wiek i użycie Kanon jest czcigodną i nietykalną świętością. Jeśli kiedy jaka modlitwa powstała pod szczególniejszym wpływem Ducha św., to jest nią bez-



Wy, którzy płaczecie — idźcie do Boga, bo i On płacze.

Wy, którzy cierpicie — idźcie do Niego, bo On leczy.

Wy, którzy lękacie się — idźcie do Niego, bo On się uśmiecha.

Wy, którzy odchodzicie — idźcie do Niego, bo On trwa.

sprzecznie modlitwa ofiarna kanonu. Owiewa ją duch wiary i przenika mocność pobożności. Jest to dzieło pełne siły i namaszczenia. Nawet prosty jej język przez swoje jędrne, staroświeckie i biblijne piętno wywiera potężne wrażenie na serce modlącego się i ofiarującego. Nastraja duszę w taki sam sposób jak tajemnica i pełna uroku atmosfera starych, czcigodnych świątyń Wiecznego Miasta".

To, co się w czasie kanonu dokonuje na ołtarzu, jest niepojęte i niewymowne. Dlatego w ciszy najgłębszej i skupieniu wierni się modlą. Już kapłan nie odwraca się do ludu, ale zatopiony w modlitwie powtarza cicho święte słowa.

Cóż w szczegółach wyrażają modlitwy kanonu?

Naprzód kapłan w imieniu całego ludu zebranego kornie prosi i błaga, aby Ojciec niebieski przyjąć i pobłogosławić raczył te święte dary swą niepokalaną ofiarą. Prośbę swą składa przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa. On bowiem jeden jest rzeczywistym prawdziwym w najściślejszym znaczeniu słowa pośrednikiem między niebem a ziemią, Bogiem Ojcem a grzesznikami. Jezus ofiarował siebie za całą ludzkość. Krew Jego miała spłynąć na każdą duszę. I każdą też duszę odpowiednio przygotowaną i usposobioną obmywa z brudów grzechu. Jezus przyniósł na ziemię pokój. Pokój Boży do duszy, usuwając z niej grzech, a dając łaskę.

DOBRA MATKA

Zbawiciel na ostatniej wieczerzy modlił się o wewnętrzną, duchową, nadprzyrodzoną jedność między swymi uczniami. Tak też w kanonie czyni Kościół. Każe się kapłanowi modlić za jedność Kościoła, za papieża, biskupa tej diecezji, na którego terytorium odprawia się msza św. oraz za wszystkimi katolickiej i apostolskiej wiary prawowiernymi wyznawcami. Błaga też kapłan o te nadprzyrodzone a dla nas wszystkich upragnione dary, prosząc aby Bóg Ojciec raczył nas darzyć pokojem, strzec Kościół św., jako też nim rządzić po całym świecie.

Kościół jako dobra Matka duchowa pamięta o nas i w każdej mszy św. zasyła do Boga za nas modły. Nie jesteśmy samotni. Niech też myśl nasza codziennie nam przypomina tę radosną prawdę, że i za nas płyną dziś modlitwy do Boga. **S. K.**

Operacja się odbyła

W szpitalu położono na stole operacyjnym młodą dziewczynę. Sławny chirurg w gronie asystentów zabiera się do podjęcia poważnego zabiegu, każe rozpocząć usypianie, mówi do dziewczyny:

— Widzisz, mała, będziemy ciebie leczyć, ale najpierw musisz zasnąć.

Dziewczyna na to:

— Mam spać teraz, panie profesorze? Dobrze, ale w takim razie muszę najpierw pomodlić się, jak każdego wieczoru przed spaniem.

Dziewczyna unosi się, klęka, mówi spokojnie pacierz wieczorny. Po ostatnim słowie „Amen" mówi:

— Teraz mogę spokojnie spać, proszę więc zaczynać, panie profesorze.

Operacja się odbyła.

Tego samego dnia wieczorem w domu profesora żona i jego rodzina byli świadkami sceny której dawno nie widzieli: przed spaniem profesor uklęknął i długo modlił się.

* * *

Modlitwa dziewczyny była operacją duszy chirurga, usunęła przeszkody, które hamowały ducha, przeszkadzały kolanom ugiąć się, nie dały się poruszyć językowi do mówienia modlitwy, którą znał od lat dziecięcych.

Mówiąc o ostatniej zwyżce cen wódki i jej konsumpcji, Minister Skarbu stwierdził, że w styczniu 1948 roku sprzedano w Polsce 5 milionów 363 tysięcy litrów alkoholu, w styczniu 1949 roku — 3 miliony 573 tysięcy litrów, a więc nastąpił spadek spożycia wódki o 31 procent.

Zraniono ludzką naturę

Jan Jakub Rousseau wymyślił przed niecałymi dwustu laty teorię i zgubną oraz błędną naukę, że człowiek jest dobry. Jeśli mimo to nie postępuje dobrze, to przyczyna tego nie spoczywa w nim, lecz w złych warunkach społecznych i gospodarczych. Wprawdzie nauka ta mocno schlebia człowiekowi, nazywając go dobrym, to jest ona jednak olbrzymim fałszem; jest nauką błędną i do tego zgubną, ponieważ zwiedzeni ludzie budują swe życie na tym fałszywym fundamencie. A gdy dom nie jest zbudowany na trwałym fundamencie, musi prędzej czy później runąć i upadek jego będzie wielki.

Czy człowiek jest dobry? Nie, „zmysł i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodości jego" (Ks. Rodz. 8, 21). To jest prawdą. To wiemy z objawienia Bożego i poza tym z codziennego doświadczenia. Wyjaśnienie tego daje nam również Pismo św., grzech, który Adam i Ewa popełnili w raju, przekraczając przykazanie Boże, przeszedł jako grzech pierworodny na całe ich potomstwo (Rzym. 5, 12). Niektórzy ludzie widzą w tej nauce trudność; jak mogę, mówią oni, być ukarany za coś, czego nie popełniłem; jak może mi być poczytany grzech, którego się nie dopuściłem? Ta trudność polega na nieporozumieniu. Trzeba rozróżnić między grzechem jako uczynkiem, a między stanem grzechowym, który jest następstwem uczynku. Grzesznego uczynku pierwszych rodziców nie dziedziczymy i nie jest nam on poczytany; nie jesteśmy zań również karani. Gdy więc dziecko umiera w stanie grzechu pierworodnego, zanim popełniło grzech uczynkowy, nie doznaje kary piekła. Ale stan grzeszny wszyscy — z wyjątkiem tylko Najśw. Marii Panny — przynosimy ze sobą na świat i wskutek tego rodzimy się jako prawdziwi grzesznicy, z ciężką winą na duszy. Jesteśmy więc pozbawieni wszystkich darów ponadnaturalnych, którymi Bóg pierwszych rodziców obdarzył i które również ich potomstwo miało dziedziczyć. Łaska poświęcająca jako znak dziecięctwa Bożego i jako zakład przyszłego całkowitego uszczęśliwienia w niebie została przez grzech zniszczona: raz utracony, ten wspaniały Boży podarunek nie mógł być również odziedziczony. I wszystkie uprawnienia, które z nią były połączone, zostały stracone dla pierwszych rodziców i dla wszystkich ludzi: wyższe oświecenie rozumu; harmonia między duchowymi i cielesnymi siłami; nieśmiertelność ciała; najcięższa jest jednak utrata prawa do nieba. Gdy zatem człowiek umiera w stanie grzechu pierworodnego, to na wieki wyłączony jest z oglądania Boga i w tym znaczeniu idzie do piekła; nie cierpi kar piekielnych, ale duchowo jest umarły i wiecznie pozbawiony radości.

Przez grzech pierworodny została naturze ludzkiej zadana rana, która stale krwawi. Została zadana rana rozumowi. Jeśli nie jest oświecony od Boga przez łaskę, to może tak daleko zajść, że nie rozróżnia już dobra i zła, ciemności i światła (Iz. 5, 20). Zamiast wiecznego Boga uważa on, sobie samemu zostawiony, drzewo i kamień, czworonożne i pełzające zwierzęta za boga (Rzym. 1, 2, 3). Została zadana rana woli, która nie chce duchowi być posłuszna i skłonna jest do grzechu. „Kocham się wespół z zakonem Bożym według wewnętrznego człowieka. Lecz widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego", musimy się wszyscy żalić z św. Pawłem; jest to zła pożądliwość, która w nas panuje. Skutkiem grzechu pierworodnego są rozliczne uciążliwości życia, „ciężkie jarzmo" (Mądr. Syr. 40, 1), które nas obarcza; w raju człowiek nic o tym nie wiedział. I wreszcie gorzka śmierć, o której chcielibyśmy nie myśleć i której uniknąć nie możemy. I jak człowiek, tak wzdycha nawet nierozumna natura, która tylko dla człowieka jest stworzona, pod skutkami grzechu pierworodnego (Rzym 8, 22).

Grzech pierworodny jest ponurą tajemnicą; kto jednak wbrew objawieniu Bożemu chce jej zaprzeczyć, stwarza nowe, jeszcze większe zagadki. „Cały świat głosi straconego Boga i upadłą naturę, wewnątrz i zewnątrz człowieka", mówi bystry myśliciel Pascal. „Bez tej najciemniejszej ze wszystkich tajemnic jesteśmy sami największą zagadką".

Wł. N.

Modlitwa o trzeźwość

O Boże najłaskawszy, pozwól nam poznać całe zło, płynące z używania wszelkich narkotyków, a zwłaszcza napojów alkoholowych i tak je oceniać, jak je ocenia nieomylne oko Twoje.

Niechaj nie będzie wśród nas głuchych i ślepych na szkody, jakie zgubne używki sieją dziś w świecie całym i w poszczególnych duszach ludzkich.

Daj biednym więźniom nałogu opamiętanie i zwycięstwo, a wolnym od tych więzów daj radosne wytrwanie w dobrych postanowieniach.

Daj nam umiejętność podtrzymywania słabych, by nie upadli — i zachęcanie mocnych do coraz to nowych wysiłków.

Otrzyj łzy dzieci i matek w domach pijaczych.

Ze szponów alkoholizmu racz wyrwać ludzkość całą.

Dla bojowników, potykających się w szarym trudzie walki z alkoholizmem, racz zachować ową apokaliptyczną „mannę ukrytą", obiecaną zwycięzcom. Amen.

Żywy Różaniec w Chełmnie

Przy kaplicy Domu Misyjnego Księży Pallotynów w Chełmnie powstała nowa parafia pod wezwaniem św. Józefa. Na zew ówczesnego administratora parafii Ks. Jana Pęzioła powołano do życia w nowej parafii, dla chwały Bożej i kultu Najśw. Marii Panny Żywy Różaniec Matek, którego pierwszym patronem był Ks. Piotr Gramatowicz. Była nas mała garstka. Dzięki staraniom czcigodnych księży Domu Misyjnego i ruchliwych Matek Żywego Różańca zapał dla sprawy przyciągał dużo członkiń, różaniec zakreślał z każdym dniem szersze kręgi. Został wybrany Zarząd i od tej chwili datuje się normalne życie Żywego Różańca Matek w naszej parafii.

Raz na miesiąc zbierają się wszystkie członkinie na zebranie. W pierwszą sobotę każdego miesiąca wieczorem śpiewamy wspólnie Godzinki do N.M.P., zaś następnej niedzieli wspólnie przystępujemy do Stołu Pańskiego.

Żywy Różaniec Matek w naszej parafii urządził pierwszy opłatek w 1947 roku z udziałem zaproszonych Ojców



Żywego Różańca. Uroczystość tę powtórzono w następnym roku 1948. Niezapomniano też o naszych najbiedniejszych członkiniach.

W lipcu 1948 r. wyjechała z naszej parafii w liczbie 101 osób, pielgrzymka do Częstochowy na Jasną Górę, by złożyć hołd, nabrać łaski i uprosić u Matki Najśw. w modlitwach swoich, połączonych z ofiarą Mszy św., odprawionej przez byłego patrona Ks. E. Winklarza przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej, to co dla naszej duszy jest potrzebne. Pielgrzymka ta pozostanie wszystkim uczestnikom w niezatartej pamięci.

Dnia 8-go grudnia 1948 r. odbyło się przed sumą, przy licznie zgromadzonych czcicielach Marii uroczyste poświęcenie chorągwi, którą ślicznie wykonała p. Irena Szałowa z Poznania. Po nabożeństwie nastąpiła uroczysta krótka akademia i wbijanie gwoździ pamiątkowych przez Stow. kościelne i Chrzestnych. Uroczystość zakończono wspólną fotografią.

Przy licznym udziale Matek odbyło się w tym roku 3-dniowe nabożeństwo (Triduum) przed świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

W pracach charytatywnych brały nasze członkinie czynny udział w zbiórkach w Tygodniu Miłosierdzia.

Do pomyślnego rozwoju Biblioteki Parafialnej, przyczyniły się również i Matki Żywego Różańca jednorazową ofiarą.

Tak więc z pomocą Królowej Różańca św. i dzięki pracy naszego czcigodnego patrona Ks. Józefa Tureckiego mamy nadzieję, iż nasz Żywy Różaniec rozwijać się będzie jeszcze bardziej na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny.

Fr. R.

Kto z Boga jest, słów Bożych słucha

Onego czasu mówił Jezus do Żydów: — Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli Mu: — Czy my nie dobrze mówimy, że Ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: — Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały swej; jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: — Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy nad Ojca naszego Abrahoma? Który umarł i Prorocy pomarli: Kim się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: — Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, a o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowę Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli Mu tedy Żydzi: — Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Rzekł im Jezus: — Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła. (Ewangelia na niedzielę Męki Pańskiej, św. Jan. 8, 46—59).

Znaczenia najczęściej spotykanych imion

ADAM — powstały z ziemi, ADOLF — szlachetny wilk, AGATA — dobra, AGNIESZKA — czysta, ALBERT — pochodzący ze sławnego rodu, ALEKSANDER — obrońca ludzi, ALFONS — rycerz, ALOJZY — wszystkowiedzący, AMALIA — pracowita, ANDRZEJ — silny człowiek, ANNA — łaska, ANTONI — bojownik, ARNOLD — szlachetny, ARTUR — siłacz, AUGUST — wyniosły, BARBARA — cudzoziemka, BARTŁOMIEJ — potomek rycerza, BENEDYKT — błogosławiony, BERNARD — silny jak niedźwiedź, BRUNO — lśniący jak brąz, CECYLIA — krótkowzroczna, KRZYSZTOF — noszący Chrystusa, DOROTA — dar Boży, EDMUND — strzegący ojcowizny, ELŻBIETA — zaprzysięgła Bogu, EMIL — staranny, EWA — dawczyni życia, FELIKS — szczęśliwy, FERDYNAND — dzielna obrona, FLORIAN — czczony, FRANCISZEK — wolny, FRYDERYK — pan pokoju, GENOWEFA — góra nieba, GERARD — wojownik, GRZEGORZ — czujny, GUSTAW — oszczep, HENRYK — pan domu, HUBERT — uduchowiony, HUGO — bystry, IGNACY — płomienisty, JADWIGA — bojowniczka, JAN — dar Boży, JERZY — wieśniak, JÓZEF — bogactwo Boże, JULIUSZ — młodzian, KAROL — człowiek, KASPER — Szwajcar, KATARZYNA — czysta, KLARA — jaśniejąca, KONRAD — dzielny doradca, LEOPOLD — najdzielniejszy, LUDWIK — sławny wojownik, MAGDALENA — wyniesiona, MAŁGORZATA — perła, MARIA — cierpliwa, MARCIN — ochotny do bitwy, MAKSYMILIAN — największy, MICHAŁ — któż jak Bóg, MIKOŁAJ — najsilniejszy z ludzi, PAWEŁ — mały, PIOTR — skała, PIUS — pobożny, RENETA — odrodzona, RYSZARD — silny i wspaniały, ROBERT — sławny, RUDOLF — ambitny, SEBASTIAN — godny, STEFAN — ślubowany, TERESA — łowczyni, WIKTOR — zwycięzca, WINCENTY — pogromca.

Trzy razy Zdrowaś Mario

Matka Najświętsza podała św. Machtyldzie intencje, którymi powinna się kierować przy odmawianiu trzy Zdrowaś Mario.

— Pierwsze Zdrowaś odmawiać będziesz — mówiła wówczas do niej w cudownym widzeniu — dla uczczenia tej mocy, jakiej mi udzielił Wszechmogący; za to Ja będę obecną przy twojej śmierci i wzmocnię cię w odpieraniu nieprzyjaciela dusz ludzkich. Drugie natomiast Zdrowaś powinnaś odmawiać ku uczczeniu rozumu i wiedzy, jakimi Mnie w swej nieskończonej mądrości Syn obdarzył; za to Ja będąc obecną przy twej śmierci, napełnię światłem mądrości i wiary duszę twą tak, że ciemności mocy piekielnych jej nie ogarną. Trzecie wreszcie Zdrowaś należy ci mówić w celu uczczenia wielkiego miłosierdzia, jakie Mi wyświadczył Pan; za to Ja w chwili śmierci napełnię duszę twą taką miłością i słodyczą, że wszelka gorycz śmierci w rozkosz dla ciebie się zmieni.

Bolesna i we łzach jesteś, Panno Mario, stojąc przy Krzyżu Pana Jezusa, Syna Twojego, Odkupiciela.

Stała podle Krzyża Jezusowego Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria Kleofasowa i Salome, i Maria Magdalena.



Niewiasto! Oto Syn Twój — rzekł Jezus; a do ucznia — oto Matka twoja.

3

O religijności Mickiewicza

Rzecz naturalna, że musiał poeta wiele zmienić. Zachował jednak zasadnicze obrzędy i pieśni — potrzebne mu one były jako materiał artystyczny, jako kanwa na której mógł rozpiąć nauki i wskazania moralne. Te zaś ostatnie potraktował nader poważnie. Własne przeżycia ugruntowały je i potwierdziły ich prawdziwość. Dwa zwłaszcza zdarzenia pogłębiły owe zasady. Mickiewicz latem 1821 roku poznał swą pierwszą, nieszczęśliwą miłość. Zamążpójście ukochanej wstrząsnęło nim do głębi. Kazało doszukiwać się sensu cierpienia. Uzupełniła jeszcze te przeżycia śmierć najdroższej matki.

W wiejskiej kaplicy cmentarnej zebrał się lud okoliczny na uroczystość Dziadów. Obrzędowi przewodniczy guślarz, który każe zamknąć drzwi, zasłonić okna, pogasić świece. Wszędzie głucho i ciemno. Wśród tej ciszy, na zaklęcia guślarza pojawiają się duchy: lekkie, ciężkie i pośrednie. Każde z nich tłumaczy, dlaczego dotąd błądzą po świecie i nie mogą się dostać do nieba. Wygłaszają przytem wskazania moralne, które lud z całym przejęciem się powtarza.

Te wygłoszone wskazania są chrześcijańskimi zasadami życia. By im nadać charakter nadprzyrodzony, poeta nie własnymi wygłasza je ustami. Nawet nie doświadczony wypowiada je starzec, ale ogłaszają je ci, co już życie ziemskie mają za sobą — zjawiające się duchy. Starzec tylko rozumie, że życie jest „padołem ciemnoty i zawieruchy, nędzy, płaczu i mozołu".

Na zaklęcie guślarza zjawiają się duchy dwojga dzieci. Pod sklepieniem kaplicy trzepocą złocistymi pióry: lekko swobodnie i beztrosko. Są w raju, ale jeszcze nie w niebie. Nic im nie brakuje, wszystko je bawi. A mimo to dręczy ich nuda i trwoga. Droga do nieba zamknięta. Aniołek wyznaje:

Zbytkiem słodyczy na ziemi
Jesteśmy nieszczęśliwemi.

Życie ich ziemskie było ciągłą zabawą. Przylatują na Dziady, aby otrzymać dwa ziarnka gorczycy. Uzasadniają w końcu swą prośbę nauką o drodze do nieba:

Bo słuchajcie i zważcie u siebie
Że według Bożego rozkazu
Kto nie doznał goryczy ni razu
Ten nie dozna słodyczy w niebie.

Lud powtarza z całą powagą zasłyszane słowa. W taki obrazowy sposób ujął Mickiewicz wartość i konieczność cierpienia i jego powszechności. Nikt cierpienia ustrzec się nie może. Jest ono istotowo związane z życiem na ziemi.

(C. d. n.)

Dla wsi i na wsi



Przepowiednie pogody

Rolnicy i pasterze, rybacy i myśliwi i w ogóle wszyscy, więcej zbliżeni z naturą i pilnie ją badający, znajdują często **w panującym kierunku wiatru w postaci chmur i w zachowaniu się zwierząt** trwałą podstawę do przewidzenia pogody.

Na pewno bedzie niepogoda, jeżeli wrony krążą niespokojnie ponad wieżami i drzewami. Jaskółki trzymają się wtedy w pobliżu domów i murów i latając nisko tuż nad wodą, nurzają w niej główki; gołębie kąpią się chętnie i wracają z pól późnym wieczorem. Żórawie czynią wielki hałas, bociany okrywają swe młode w gniazdach, a kury tarzają się w kurzu i często skaczą sobie wzajemnie do oczu; pawie i perliczki podnoszą — podobnie jak żórawie — krzyk wielki.

Pieknej pogody natomiast należy się spodziewać, jeżeli skowronek wzlatuje wysoko w powietrze i pieśń swą dzwoni. Słowiki nucą wtedy przez noc całą, a kanie, czaple, czajki i bąki wodne hałasują zadowolone. Nietoperze wylatują późno wieczorem i rankiem na łowy, robaczki świętojańskie płoną tajemniczo w ciemności, a zielone żabki skaczą pocieszniе z gałązki na gałąź, pnąc się po krzakach w górę, na pastwisku owce i jagnięta skaczą wesoło i chętnie idą za swym pasterzem. Wieczorem plączą się w powietrzu duże, niedołężne chrząszcze czarne o fioletowym połysku, a osy i szerszenie brzęczą jeszcze późno w noc, podczas gdy w wodach pijawki spokojnie na dnie leżą, a ryby płyną spokojnie i równo swą drogą.

Gdy ma nastąpić przykry, długotrwały deszcz, wtedy koguty pieją bez końca na tę zmianę, kotki myją się ceremonialnie i z namysłem. Ślimaki wyłażą ze swych domków, a deszczownice z podziemnych kryjówek. Krety ryją zawzięcie, zielona żabka wydaje głos ostrzegawczy, a ropuchy wychodzą za dnia na żer. Komary i muchy naprzykrzają się uparcie, bydło i owce pasą się gorliwie, pijawki i niektóre ryby wypływają na powierzchnię wód.

Burza może zawitać, gdy pszczoły szczególnie złośliwie kłują i nie odlatują daleko od pasieki, gdy zięby i drozdy polatują, ustawicznie i niespokojnie z kąta w kąt i gdy łyska wodna często nurkuje. Na pastwisku bydło ogarnia niepokój, a owce trykają się zawzięcie.

Bardzo dobrze wróżą pogodę **pająki.** Na pogodę pokazują się one częściej i pilnie snują swe siatki. Lenią się, to jest skórę z siebie zrzucają. Nader długie włókna przędzą. Nogi daleko rozstawiają i głowę z sieci wytykają. Na słotę pająki słabo pracują. Kryją się po kątach, że ich wcale nie widać i nic nie przędzą. Rozrywają swe siatki. Uwikławszy się w nie, tyłem do światła obrócone siedzą. Zimno zapowiadają tym sposobem, iż występują na wierzch siatki i tam nieco posiedziawszy, potem się kryją; że w jednej nocy podwójną dorobią siatkę że są bardzo niespokojne, biegają w różne strony i między sobą się biją.

D. c. n.

Pielęgnujmy i zasilajmy drzewa owocowe

Bardzo często słyszy się narzekania gospodarzy posiadających sady, że drzewa mało, a nawet wcale nie owocują. A to dla tego, że ich nie pielęgnujemy i nie zasilamy.

Mało jest drzewko posadzić. Trzeba o nim pamiętać, pielęgnować je i zasilać, czyli nawozić.

Z nawozów pomocniczych najczęściej brak ziemi — azotowych, fosforowych i potasowych. Azot dostarczamy drzewom w azotniaku na wiosnę. Jest to najtańszy i najopłatniejszy nawóz. Obornikiem najlepiej nawozić w jesieni, bo się prędzej rozłoży i chroni korzenie drzew od przemarznięcia.

Obornika dajemy przynajmniej po 20—30 wozów na hektar.

Mając mało obornika, rozrzucamy go po międzyrzędami drzew i natychmiast płytko przyorujemy. Wtedy nawóz w sadzie dostanie się do najmłodszych korzonków. Obornikiem nawozimy w sadzie co 3—4 lata. Gdy mamy dużo kości, to możemy sobie przysporzyć nawozów fosforowych, spalając je w piecu, lub kuchni na popiół i tłukąc na mączkę. Również fosforowym nawozem jest popiół drzewny, który także zawiera potas. Do sztucznych nawozów zawierających potas należą kainit i sól potasowa. Kainitu rozsiewamy w sadzie 2—4 cetnarów metrycznych, a soli potasowej dajemy 1—1½ c. metrycznego.

Rozsiewając azotniak mieszamy go z ziemią wilgotną, torfem, rozrzucamy i bronujemy. W tydzień potem siejemy superfosfat z nawozami potasowymi to jest kainitem lub solą potasową i bronujemy.

Bardzo korzystny wpływ na wiązanie się owoców wywiera wapno. Możemy je dawać palone, miał, margiel, błoto wapienne z cukrowni. Wapna palonego dajemy na 1 hektar 8—10 c. m., starcza to na 3—8 lat.

Dając wapno palone, sypiemy je na kupki, przykrywamy ziemią, a gdy się rozlasuje, rozrzucamy i przyorujemy płytkawo. Nie należy wapna dawać razem z obornikiem. Żadnych nawozów nie trzeba dawać obok pnia, a tam, gdzie się rozchodzą korzenie i korona drzewa rozchodzi.

W miesiącach maju i czerwcu możemy dać nawozy płynne z rozcieńczonej wodą gnojówki lub odchodów ludzkich. Dając płynne nawozy wlewamy je w wykopane rowki, w odległości 2—3 metrów od pnia drzewa i potem zasypujemy ziemią. Przez taką pielęgnację zwiększymy wydajność owoców w sadach.

W. Koźmiński.

Jak badać nasiona?

Resztki nasion z lat dawnych w większości wypadków nie przedstawiają większej wartości, bo stare nasiona przeważnie tracą siłę kiełkowania. Także i świeże nasiona ze zbioru zeszłorocznego, o ile były zebrane w nieodpowiednim czasie, albo źle były przechowane, mogą również mieć małą wartość użytkową. Dlatego też, aby nie mieć na wiosnę przykrych zawodów i niespodzianek, nasiona takie powinny być zbadane na siłę kiełkowania.

Badanie takie jest bardzo łatwe: odliczyć 100 ziarn, następnie na talerzu położyć kawałek zwilżonego płótna, na którym porozkładać odliczone nasiona i przykryć drugim talerzem lub taflą szklaną, albo czymś podobnym. Talerz z badanymi nasionami postawić w ogrzanym pokoju w pobliżu pieca. Codzień przeglądać nasiona i zwilżać płótno w miarę potrzeby, uważając, aby nie wyschło, ponieważ wstrzymałoby to kiełkowanie nasion i dałoby niepewne skutki.

Po kilku czy kilkunastu dniach (zależnie od rodzaju nasion) ukażą się kiełki. Po dwu tygodniach można już ostatecznie przekonać się, jaką będą mieć siłę kiełkowania nasiona, a przez to, jaką wartość użytkową będą przedstawiać. Obliczymy procent roślin zdrowych i zależnie od wielkości tego procentu będziemy zorientowani, czy mamy wysiewać nasiona gęściej czy rzadziej.

Jeżeli np. okaże się, że skiełkowała tylko połowa nasion, to wysiewać trzeba będzie je dwa razy gęściej niż normalnie czyli na jednostkę powierzchni przeznaczyć trzeba będzie na wagę podwójną ilość nasion w porównaniu z nasionami o wysokiej sile kiełkowania zbliżonej do 100 procent.

Oprócz badania siły kiełkowania, zapasy niektórych nasion muszą być poddane oczyszczaniu ręcznemu, celem usunięcia okazów robaczywych (np. groch), nietypowych dla danej odmiany (często u fasoli), a także obcych zanieczyszczeń. Ręcznie przebierać można nasiona większe, natomiast drobne nasiona mogą być oczyszczane tylko mechanicznie na sitach, wialniach, żmijkach itd.

Nasiona przechowywane w pomieszczeniach za wilgotnych, zazwyczaj tęchnieją i niejednokrotnie silnie tracą na wartości, gdyż obniża się ich siła kiełkowania. Przechowywać należy nasiona w miejscach suchych i zabezpieczonych od myszy.

Co robimy w kwietniu?

W POLU. Ziarna zbóż jarych, przeznaczonych do siewu, zaprawiać „Ziarnikiem". Śpieszyć się z ukończeniem ich siewu. W żyto wsiewać siewnikiem rzędowym koniczynę i seradelę (niekiedy razem) w poprzek do rządków żyta. Gdzie nie ma siewnika rzędowego — siać rzutowo. Co parę tygodni wysiewać mieszanki letnie, złożone z wyki, peluszki, bobiku, kłosowych, zależnie od rodzaju gleby, żeby mogły służyć na świeży karm do późnego lata. Już czas zasiać brukiew na rozsadniku (30 do 40 razy mniejsza powierzchnia niż zamierzona do obsadzenia). W marcu sadziliśmy ziemniaki podkiełkowane, teraz w połowie kwietnia przypada czas na wczesne odmiany ziemniaków, w drugiej połowie kwietnia na średniopóźne, w maju późne, jeśli się nie zdążyło wcześniej ukończyć sadzenia. W razie dużego opóźnienia, np. z powodu braku koni, można sadzić ziemniaki z powodzeniem jeszcze w pierwszej połowie czerwca, ale tylko odmiany późne, dochodzące z końcem września.

Jeśli siejemy gorczycę na paszę lub ziarno, to jak najwcześniej lub dopiero w drugiej połowie maja, żeby ominąć napad pchlic. Łubin siać w drugiej połowie kwietnia, gdy trawa już rośnie, a siać jak najpłyciej. Groch sieje się głęboko, a jednak ulewny deszcz wypłucze go nieraz na wierzch ziemi. Niektórzy rolnicy przyorują groch, rozumie się płytko. Czas siewu lnu aż do połowy maja; siewy późne uszkadzane są jednak silniej przez pchełki aniżeli wczesne. W wielu wypadkach ważną jest rzeczą siać len późno, żeby mieć czas ziemię wyczyścić należycie i żeby okres pielenia lnu przypadł po przerywce buraków cukrowych, które nie znoszą opóźnienia w pielęgnowaniu.

Ziemie nie obsiane aż do czasu obsiania utrzymywać stale w stanie poruszonym przy pomocy bron lub cięższych narzędzi. Jest to jeden z pierwszorzędnych warunków osiągnięcia dobrych urodzajów, zwłaszcza na ziemiach suchych z natury lub zlewnych. Lepiej opóźnić nieco ukończenie zasiewów, a wciąż na wszystkich polach po trochu pracować, póki wszystkie pola nie są zasiane, a° i po zasianiu, szczególnie owsy i jęczmienie bronować, skoro zaczną pokazywać się listki ognichy. Żyta też można lekko powlec, zanim się ruszą, a pszenicę na czarno zwlec, ale dopiero, gdy minie obawa przymrozków. Lucerny nie radzimy ruszać broną, aż dopiero po pierwszym pokosie.

Bronowanie poza otwieraniem powierzchni ziemi sprzyja tępieniu chwastów, a chwasty to największa plaga naszego rolnictwa. Perz należy tępić płytkimi podorywkami, powtarzanymi skoro tylko zaczyna wypuszczać części nadziemne lub ręcznym wygrabianiem. Oset wyciąga się z korzeniem po deszczu. Można go też nożem głęboko wycinać. Oczywiście w okopowych i warzywach starannie pielęgnowanych wszystkie chwasty giną. Pod koniec kwietnia można siać lucernę, która już w pierwszym roku powinna dać dwa pokosy. Jako pomoc dla inwentarza, szczególnie dla świń, posadzić gdzieś na uboczu bulwę na wieloletnie użytkowanie.

W SADZIE. Kończyć sadzenie drzew owocowych i formowanie tych, które rok przedtem zostały przeszczepione. Drzewa, które uległy przemarznięciu, miejsce przemarznięte wyciąć nożem do zdrowej tkanki, a ranę zasmarować maścią ogrodniczą i owijać szmatami.

Opryskiwać drzewa zielenią paryską przeciwko gąsienicom i cieczą bordoską, lub Arbosanem przeciwko czarnemu grzybkowi. Wszystkie drzewa zraszać przed kwitnieniem (tak zwany oprysk na różowy pąk). Zraszać porzeczki, agrest i śliwy. Rozlewać rozcieńczoną gnojówkę. Zakładać opaski lepne na pnie celem wstrzymania mrówek, które przenoszą i pielęgnują mszyce. Między drzewami ziemię poruszać od wiosny do późnej jesieni pługiem, drapaczami, bronami, żeby nie pozwolić na zachwaszczenie i zaskorupienie ziemi. Można wśród drzew uprawiać warzywa, okopowe, siać mieszanki na zielono. Zboża szkodzą drzewom bardzo wyraźnie.

W OGRODZIE WARZYWNYM. Siać w grunt cykorię, zioła kuchenne, jak anyż, czarnuszkę, kminek, wysiewać szczaw, groch, szpinak, brukiew, buraki.

Sadzić rozsady kapust, kalafiorów, porów, cebuli, kalarepy itp.

Pod koniec miesiąca wysiewać i wysadzać sałatę, marchew, ogórki, dynie, fasolę, majeranek itp.

W inspekcie sadzić melony, ogórki, ciąć wcześniej wysadzone, sadzić sałatę, kalarepę, rozsadzać pomidory. Inspekty obficie przewietrzać, stopniowo okna zdejmować, żeby rozsady hartować.

Przekopać komposty i zapasy ziemi inspektowej. Kopcować szparagi.

W PODWORZU. Równać bronami całe podwórze, drogi koło domu, a nawet w polu drogi własne; gdzie potrzeba szpadlem, ażeby po wyschnięciu ziemi wszędzie był łatwy dostęp i przejazd.

W PASIECE. Przeglądać pnie, czysto podmiatać, jeżeli w ulu brakuje miodu, dodać. Zbadać czy jest matka. Gdy czerwia brak, a jajek nie ma, jest to oznaką, że matka zginęła. Czerw nierówny, tak zwany garbaty oznacza, że matka jest trutówką lub trutową. Takie pnie najlepiej łączyć. Podkarmiać pnie, celem uzyskania wczesnej siły. Utrzymywać pnie ciepło. Kwiecień to najlepszy okres na kupowanie i przewożenie pszczół.

W INWENTARZU. Obcinać racice u młodego bydła. Jagnięta z lutego odłącza się od matek. Świnie teraz najpraktyczniej szczepić przeciw czerwonce. Drób chronić przed wilgocią, bo łatwo dostanie „pypcia".

W stawach rybnych należy dokonać wysadzania kroczków, a potem zarybku większego. **(Skam).**

Zasada racjonalnego żywienia

Próżno staralibyśmy się dowiedzieć, ile karmy dostaje dziennie koń, krowa lub świnia w większości gospodarstw. „Wiązanka siana", „miarka owsa lub otrąb". „furka lucerki" — oto miary, jakimi się najczęściej posługujemy w życiu codziennym, nie licząc się z tym, że „miarka" może być większa lub mniejsza, a wiązka siana może ważyć 3,5 lub 8 kg.

Tymczasem zasadą racjonalnego żywienia jest dostarczenie zwierzętom takiej ilości karmy, jakiej istotnie potrzebują na pokrycie swoich potrzeb życiowych i na wytwarzanie mleka, jaj, mięsa lub tłuszczu i wreszcie siły do pracy. Dlatego też w książkach lub artykułach o żywieniu inwentarza spotykamy się z tym, że przy określonej wadze i wydajności zwierzęcia wymienione są dokładne dawki pasz w kilogramach. Jednak niejeden czytelnik pomyśli sobie: — „A któżby tam codziennie ważył siano, buraki, owies lub otręby dla każdego konia i dla każdej krowy osobno? Zresztą, czy to każde gospodarstwo posiada wagę.

Uwaga poniekąd słuszna, to też dla ułatwienia sobie wykonania racjonalnego żywienia dawki wagowe wydzielamy miarą objętościową. Do buraków i innych okopowych sporządza się specjalne skrzynie (kosze) mieszczące np. 10 lub 15 kg. Do odmierzania paszy treściwej posługujemy się skrzyneczką, blaszanką lub garnkiem, mieszczącymi dokładnie 1 kg karmy. Siano wreszcie odważamy na wadze porcjami po 3, 5 lub 7 kg (zależnie od potrzeby) i wiążemy je w wiązki. Po wyważeniu i powiązaniu kilkunastu takich porcji nabiera się wprawy tak, że dalsze wiązanie można już uskuteczniać „na oko" bez popełniania większych błędów.

PRYSZCZYCA

Pryszczyca jest chorobą bardzo zaraźliwą, zarówno dla zwierząt racicowych (krowy — świnie) jak i dla ludzi.

Objawy choroby są następujące: zwierzę traci apetyt, przestaje jeść, temperatura ciała podnosi się do 40° C i wyżej. Występuje silne ślinienie. Po paru dniach w pysku i na języku ukazują się pęcherzyki, na których po pęknięciu tworzą się ranki. Te same objawy występują na strzykach i między racicami.

O wystąpieniu pryszczycy należy niezwłocznie zawiadomić powiatowego lekarza weterynarii. Chorym zwierzętom należy zapewnić spokój, dać obfitą i suchą ściółkę. Pasze należy zadawać w formie zielonek, siana, przegotowanych ziemniaków i poidła z otrąb. Pasz ostrych i suchych zadawać nie wolno, gdyż żucie sprawia krowie olbrzymie trudności. Rany między racicami są bardzo bolesne i zwierzę z trudnością się porusza.

Pysk należy przemywać roztworem jodyny z gliceryną (5 gramów jodyny i 50 gramów gliceryny) lub roztworem pioktaniny (1 gram pioktaniny na 1 litr przegotowanej wody). Pysk przemywamy przy pomocy gruszki gumowej.

Rany między racicami przemywać wodą z kreoliną, a następnie zasypywać proszkiem pół na pół z taniny i krochmalu. Wymiona zaś smarować maścią z jodyny i gliceryny.

Mleko od krów chorych na pryszczycę należy dobrze przegotować, gdyż nieprzegotowane jest niebezpieczne dla ludzi i młodzieży.



Nawrócenie sławnego muzyka japońskiego.

W listopadzie ubiegłego roku przyjął chrzest Hashimoto Kunihito, profesor konserwatorium muzycznego w Tokio i sławny muzyk-kompozytor japoński. Jedną z przyczyn jego nawrócenia były studia nad dziełami muzycznymi mistrzów muzyki religijnej w świecie. Tak to poznawszy wielkość Chrystianizmu, zdecydował się na porzucenie swych dotychczasowych wierzeń pogańskich. — Nowonawrócony muzyk pracuje obecnie nad tworzeniem wielkiego dzieła muzycznego-religijnego, które ma być wykonane w czasie uroczystości jubileuszowych w sierpniu bieżącego roku, urządzanych w czterechsetną rocznicę przybycia do Japonii św. Franciszka Ksawerego.

Umoralniająca praca misjonarzy katolickich.

Misjonarze katoliccy w Kongo w Afryce zdołali wykorzenić panujący wśród ludności murzyńskiej — okrutny zwyczaj duszenia niemowląt narodzonych, w razie śmierci matki przy porodzie. Pozostałe w ten sposób przy życiu niemowlęta — zostają oddawane do różnych rodzin na pielęgnację i wychowanie. Do trosk misjonarzy należy i to, że trzeba znaleźć środki na pokrycie kosztów, związanych z pozostaniem dzieci w rodzinach zastępczych.

Pismo św. w języku chińskim.

Instytut Biblijny w Hong-Kongu w Chinach podjął prace nad dokonaniem przekładu na język chiński — Pisma św. Starego Testamentu. Prace te mają być ukończone w roku 1950-tym.

W trosce o zdrowie moralne obywateli...

Rząd Peru, jednej z licznych republik w Ameryce Południowej, wydał zarządzenie, zabraniające przywożenia do kraju i rozprzedaży niemoralnych pism pornograficznych.

Nowa lecznica dla trędowatych we Francji.

W mieście Lion we Francji została zbudowana lecznica dla trędowatych. Poświęcenia i otwarcia lecznicy dokonał Ks. kard. Gerlier (czyt. Żerlje), arcybiskup Lionu. Urządzenia lecznicy dają dostateczną gwarancję, iż ta straszna choroba nie będzie przenoszona na inne osoby, bądź stanowiące personel szpitalny, bądź przychodzące już do zdrowia. Posługi i opiekę nad chorymi sprawują Siostry Franciszkanki. Pierwszy zgłosił się do lecznicy misjonarz, pracujący dawniej w Afryce wśród murzynów. — We Francji istnieją trzy szpitale dla trędowatych.

Powrót Cystersów do Danii.

Do jednej ze starożytnych miejscowości duńskich w Jutlandii przybyli Ojcowie Cystersi, aby tam objąć ponownie i odbudować dawny swój kościół i klasztor.

Misjonarze polscy w Afryce.

W Afryce południowej pracuje na misjach piętnastu Polaków. Należą oni do zakonu Ojców Jezuitów.

Komisja naukowa w procesach o beatyfikację i kanonizację.

Prowadzenie procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych należy do papieskiej Kongregacji Obrzędów. Przy tej Kongregacji została utworzona stała Komisja lekarzy i przyrodników, którzy badają naukowo prawdziwość cudów, zdziałanych przez Boga za sprawą osób zmarłych w opinii świętości.

Dobrotliwość Boża — to miłosierdzie, co stwarza.

Szczodrobliwość Boża — to miłosierdzie, które hojnie obdarza bez zasług.

Opatrzność Boża — to miłosierdzie, które czuwa.

Gniew Boga — to miłosierdzie, które grozi i doświadcza.

Jego wreszcie miłość, — to miłosierdzie, które lituje się nad nędzą ludzką i nas ku sobie przygarnia.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Usti nad Łabą w Czechosłowacji urządziła niedawno pierwszy od lat bal słowiański, którego największą atrakcją było, iż uczestnikom zabawy nie było wolno ani palić, ani też pić napojów alkoholowych. Mimo tego zakazu bal słowiański udał się doskonale, a rozległe sale miejscowego Sokoła nie były w stanie pomieścić wszystkich gości. Prasa czeska podając ten fakt do wiadomości, wzywa wszystkie organizacje i korporacje do naśladowania tego dobrego przykładu. (Dziennik Polski, 22. I. 1948).



Z Włocławka

Zarządzenie Biskupa Ordynariusza

Ks. dr Władysław Szafrański został mianowany Oficjałem Sądu Biskupiego, ks. Stanisław Piotrowski — diecezjalnym referentem do spraw katechetycznych.

W związku z utworzeniem Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w skład tej komisji zostali powołani: ks. dziekan Stanisław Śmietanko, ks. dziekan Julian Olejnik, ks. proboszcz Serafin Opałko, ks. prof. Tadeusz Guzenda, oraz pp. Leon Wierzbicki, Jan Nowak i Kazimierz Antkowiak.

Prefektami we Włocławku zostali: ks. Józef Zarembski w szkole wieczorowej w gimn. Długosza, ks. Tadeusz Czubak — w szkole wieczorowej przy pl. Staszyca i w szkole powszechnej nr. 5, ks. Franciszek Mendyka — w szkole powszechnej na Szpetalu Dolnym, ks. Zbysław Hetman — w szkole powszechnej nr. 3 i w szkole podstawowej przy Gimn. Ziemi Kujawskiej oraz ks. Euzebiusz Modrzejewski — w szkole powszechnej nr. 2.

KURS SANITARNY.

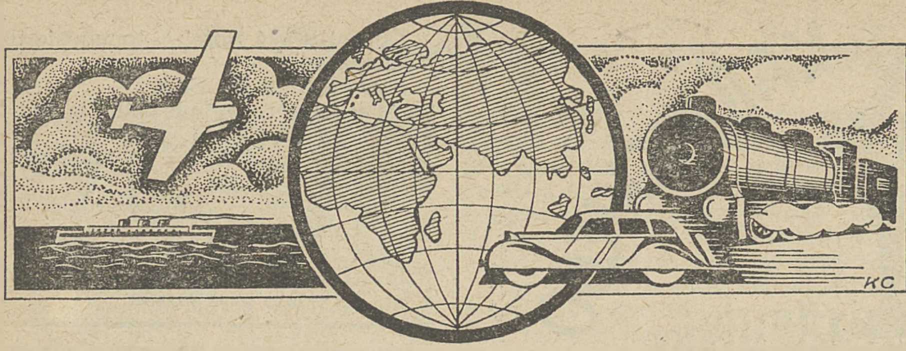
W lokalu parafialnego Oddziału Caritas przy Bazylice Katedralnej odbył się dwudniowy kurs zorganizowany dla pracownic i kierowniczek Ognisk Samarytańskich na terenie diecezji włocławskiej. W kursie wzięło udział 60 Samarytanek; wykłady prowadzili ks. dyr. Cieślak oraz fachowe pielęgniarki. Po kursie wszystkie samarytanki otrzymały dalsze apteczki z lekami o gólnej wartości 6 milionów złotych. Przerobiono podczas kursów praktyczne wskazówki z zakresu opieki nad matką i dzieckiem, udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, higieny na wsi itp. Akcja szkoleniowa samarytanek Caritasu toczy się już bez przerwy od dwóch lat, a nadto samarytanki są kształcone na praktycznych kursach w szpitalach i przy Ośrodkach Zdrowia. Akcja szkoleniowa jest zawsze uzgadniana z wojewódzkimi i powiatowymi władzami zdrowia.

Po kursie wszystkie uczestniczki na czele z ks. dyrektorem Cieślakiem udały się do Najdostojniejszego Pasterza naszej diecezji J.E. ks. Biskupa K. Radońskiego, przyczem witając Pasterza ks. dyrektor Cieślak zaznaczył, że obecne samarytanki zjechały się z terenu całej diecezji, zabrały się do nauki z zapałem i wielką gorliwością, rozszerzając posiadane już wiadomości. Podczas pracy w terenie dają przykład poświęcenia się i ofiarności, zdobywając serca ludzkie i budując czynne Miłosierdzie w parafiach katolickich. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy w ciągu roku 1948 Ogniska Samarytańskie udzieliły pomocy ponad 40.000 osobom.

Następnie w imieniu kursistek krótkie a gorące przemówienie wygłosiła samarytanka Halina Dymanis z Giżyc, składając zapewnienie, że zawsze wszystkie pracownice Caritasu będą wytrwale podsycać ogień miłości bliźniego, nieść pomoc najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym, godnie wywiązywać się z przyjętych obowiązków, aby Ogniska Samarytańskie płonęły zawsze i nigdy nie zgasły. Prośbą o udzielenie błogosławieństwa pasterskiego zakończyła p. Dymaniś swe przemówienie.

J.E. odpowiadając stwierdził, że obserwując pracę Caritasu i działalność jego członków, doszedł do przekonania, że w duszpasterstwie diecezjalnym nie jest samotny. Przy nim znajduje się cała diecezja, która po katolicku czuje, pracuje dla Boga i bliźniego i w ten sposób ułatwia Mu pracę duszpasterską. Prosząc o niezrażanie się chwilowymi niepowodzeniami jakie w każdej pracy powstają, wezwał do naśladowania Chrystusa, który ochoczo wziął krzyż na barki swoje. Praca dla Boga jest oznaką, że zbliżamy się ku Niemu, pomagając w Boskim uświęceniu świata. Pracą samarytańską leczone jest nie tylko ciało, ale także uzdrawiana jest dusza ludzka. Patrząc z podziwem na charytatywną pracę Caritasu, prosi Boga o błogosławieństwo dla tej pracy, udzielając jednocześnie wszystkim zebranym błogosławieństwa pasterskiego.

Wspólna fotografia zakończono tę miłą uroczystość.



W STANACH ZJEDNOCZONYCH rozpoczął się strajk 425 tysięcy górników, który ma trwać dwa tygodnie. Celem strajku jest wywalczenie lepszych warunków pracy oraz zaprotestowanie przeciwko nominacji dra Boyda na stanowisko dyrektora państwowego urzędu kopalń. Górnicy uważają dra Boyda za osobę, która ponosi główną odpowiedzialność za śmierć około tysiąca górników i kalectwo prawie 50 tysięcy górników w roku 1948.

ZASTĘPCA Sekretarza Stanu USA p. Rusk oświadczył, że w związku z zapowiedzianym przez Polskę wnioskiem w ONZ w sprawie potępienia Hiszpanii, zostanie zgłoszony wniosek przeciwny żądający przyjęcia Hiszpanii do ONZ.

W ZWIĄZKU z prowadzoną obecnie na terenie całej Polski akcji „H" (hodowlana) prasa polska donosi, że od czasu zapoczątkowania tej akcji zakontraktowano 316 i pół tysiąca sztuk trzody chlewnej. Pierwsze dostawy z tej serii tuczników przewiduje się na maj.

W DOKACH portu wojennego Oakland (USA) wybuchł z niewyjaśnionych powodów gwałtowny pożar, który rozprzestrzenił się szybko na inne dzielnice miasta. Dwa okręty wojenne stanęły w płomieniach.

POLSKIM statkiem „Lublin" przybył z Londynu do Gdyni pierwszy transport drobiu hodowlanego. Wśród 199 sztuk znajdowało się 170 indyków rasy „Mammuth" i 20 kogutów rasy „Sussex". Indyki o drobnej kości, dochodzą do 20 kg. wagi.

UPŁYNĘŁA w dniu 18 marca rb. czwarta rocznica zakończenia historycznej bitwy o Kołobrzeg. Miasto to było pierwszym portem nad Bałtykiem, zdobytym przez żołnierzy 1-ej Armii Wojska Polskiego.

NA TERYTORIUM targów wiedeńskich wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył zupełnie halę wystawową wraz z eksponatami. Dzięki zmobilizowaniu wszystkich środków, po całonocnej akcji, pożar zlokalizowano. Straty wynoszą ponad 6 milionów szylingów.

OKRES polowań na dziki został już zakończony. W samych tylko lasach województwa olsztyńskiego ubito w tym sezonie 1500 dzików.

W CIĄGU czterech lat, jakie minęły od chwili, w której żołnierz polski dotarł do Bałtyku, do portów polskich zawinęło 25 tysięcy statków. Przeładowano 40 milionów ton towarów. Uruchomiono 3 potężne ośrodki stoczniowe w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku. Rozpoczęto produkcję statków dalekomorskich. Uruchomiono 12 linii żeglugowych regularnych, powiększono tonaż polskiej floty o 70%, przewieziono 3.500 tysięcy ton towarów oraz 70.000 pasażerów. Uruchomiono regularną obsługę żeglugową w zatoce gdańskiej i na zalewie szczecińskim oraz przewieziono 378.000 pasażerów. Stworzono flotyllę trawlerową, kutrową i łodziową. Złowiono 120.000 ton ryb, wartości 4,7 miliarda złotych. Uruchomiono państwowe szkoły morskie w Gdyni i Szczecinie oraz stworzono państwowe centrum wyszkolenia morskiego i przeprowadzono 70 kursów dokształcających w zawodach morskich.

W POZNANIU kilku chłopców po skończonej nauce szkolnej na placu poza szkołą znalazło niewypał granatu. W pewnej chwili mały Ryszard Wiese rzucił granat z pełnym zamachem na asfalt jezdni. Granat wybuchł powodując śmierć chłopca a nadto drugiego Mariana Kilińskiego. Pozatem trzej inni uczestnicy zabawy, strasznie pokaleczeni, odwiezieni zostali do szpitala, gdzie na stole operacyjnym zmarł Andrzej Wawrzyniak.

W WARSZAWIE odbyła się wielka narada aktywu związkowego, gospodarczego i administracyjnego poświęcona zagadnieniu rozwinięcia akcji oszczędnościowej oraz sprawie rozszerzenia i pogłębienia współzawodnictwa pracy. Na naradzie tej zostało odczytane pismo Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w którym zostały przedstawione doniosłe zadania, stojące przed naradą oszczędnościową.

Z wydawnictw

Jubileuszowy KALENDARZ Słowa Bożego — Wydawnictwo Ks.Ks. Misjonarzy Słowa Bożego, Górna Grupa. — Wydany z okazji 25-lecia istnienia prowincji Ks.Ks. Werbistów, ozdobiony licznymi ilustracjami zawiera następujące działy: Droga rozwoju, Droga tułaczki, Droga Męczeństwa, Droga chwały, Droga nauki i Droga apostolstwa. W treści bardzo wiele ciekawych czytanek z różnych krajów kuli ziemskiej.

Odpowiadamy na listy Czytelników

PAN MAŁECKI ALEKSANDER — Wojciechowo, pta Rychwał. — Niestety poezji z braku na nią miejsca nie drukujemy. Chętnie widzielibyśmy Pana w gronie naszych korespondentów. Proszę nadesłać jakiś ciekawy opis z życia parafii i okolicy.

PANI ZZ. CZARTORYSKA — Oborniki Śl. pod Wrocławiem. — W sprawie broszur antyalkoholowych prosimy zwrócić się do Związku Diecezjalnego Caritasu we Wrocławiu. Inne książki można zamówić w Księgarni Powszechnej Diecezjalnej, Włocławek, Brzeska 4.

Wielebny Ks. mgr. DOBRUCKI ALEKSANDER — Licheń — Na druk historii kościoła, parafii itp. nie możemy sobie pozwolić ze względów technicznych. W sprawie wydania książki prosimy podczas okazyjnego pobytu we Włocławku porozumieć się z kierownictwem Drukarni Diecezjalnej, Włocławek, Brzeska 4.

PANI ZOFIA TOPIŃSKA — Zalesie Dolne, pta Piaseczno. — Redakcja maszynopisów i rękopisów nie zwraca. Artykuł „O św. Pawle" był już swego czasu drukowany w Ładzie Bożym i to dość dawno. O ile przypominamy sobie — w 1947 roku.

PANI STANISŁAWA GÓRSKA-WEISSOWA — Sobieszewo. — Poezji nie drukujemy.

PAN PYSIEWICZ EUGENIUSZ — Wólka Łabuńie pod Zamościem. — Sztuki pióra A. Turczynowicza „Na progu" nie posiadamy. Prosimy skomunikować się z księgarnią św. Jacka w Katowicach.

PAN DIONIZY SOBIECHOWSKI — Świecie nad Wisłą. — Prosimy w tej sprawie zwrócić się do kancelarii Kurii Biskupiej we Włocławku, ul. Piusa XI.

PAN MACIEJ MAJCHEREK, wieś Głogowa, pta Władysławów. — Poezji nie drukujemy.

PAN SZKOLMOWSKI — CZESŁAW (Szpital Dobrego Pasterza) — Toruń-Mokre. — Niestety w tym wypadku pomocy udzielić nie możemy. Należy się zwrócić do odpowiedniego lekarza leczącego ziołami.

PAN PRUSINOWSKI MIECZYSŁAW — Grudziądz. — Poezji nie drukujemy.

PAN WRZASKOWSKI WŁAD. — Świerczyna, pta Wierzchy. — Prosimy zwrócić się do Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej, Włocławek, Kuria Biskupia, Piusa XI.

PAN KWIECIEŃ KAZIMIERZ — Pilica, powiat Olkusz. — Śmiertelny Dekret na truciznę— żywo i interesująco napisany. Nie mogliśmy go jednak wykorzystać bowiem ta sprawa była już wiele razy przez „Ład Boży" omawiana.

OGŁOSZENIA SĄDU BISKUPIEGO

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku wzywa niniejszym p. Jadwigę Jankowską z domu Hintz, która z p. Ryszardem Alfredem Jankowskim zawarła ślub w kościele Wnieb. N.M.P. w Kaliszu dnia 25 lutego 1940 r., obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 1 maja 1949 r. zgłosiła się w siedzibie tegoż Sądu celem oświadczenia się w sprawie o nieważność małżeństwa.

Po upływie wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duch. we Włocławku przystąpi do dalszych zarządzeń w myśl Prawa Kan. z pominięciem pozwanej.

Włocławek, 15. 3. 1949 r.

Ks. dr Wład. Szafrański
Oficjał

(—) Ks. dr St. Olejnik
Notariusz

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku wzywa p. Augustyna Meyera, który dnia 8 lipca 1942 r. zawarł związek małżeński z Reginą Wojciechowską w kościele par. w Karnkowic, pow. Lipno, a obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 10 kwietnia 1949 r. zgłosił się w siedzibie tegoż Sądu celem oświadczenia się w sprawie o nieważność swego małżeństwa.

Po upływie wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duch. we Włocławku przystąpi do dalszych zarządzeń w myśl Prawa Kan. z pominięciem pozwanego.

Włocławek, 16. III. 1949 r.

Ks. dr Wład. Szafrański
Oficjał

(—) Ks. dr St. Olejnik
Notariusz

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny

Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m. 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.—, po szuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m. powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalna zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E 03724 Drukarnia Diecezjalna. Włocławek. Brzeska 4.